



**Gazetka szkolna
KATOLICKIEGO Liceum Ogólnokształcącego
w Radomiu**

Styczeń, luty 2006

**W TYM
NUMERZE:**

O katastrofie w Katowicach — pisze Kacper Zydek

Śpieszmy się kochać ludzi... — Kasia Wrona

Wokół (nie) dawnych wyborów — Kacper Kowalczyk

Impresja studniówkowa — Andrzej Schönthal

Opowieść wigilijna (wspomnienia) - Kasia Wrona

Czy nauczanie języka polskiego to trudna sztuka — na to i inne pytania odpowiada siostra Barbara i profesor M. Deja

A także recenzje, sonda, konkurs i wiele innych niespodzianek.

JEŚTEŚMY MŁODZI, ENERGETYCZNI I KREATYWNI. OD DZIŚ BĘDZIEMY OPISYWAĆ, RECENZOWAĆ, RELACJONOWAĆ TO WSZYSTKO CO W NASZEJ DROGIEJ SZKOLE OD „ZAPOMNIENIA NALEŻY OCALIĆ”...



NASZA NOWA REDAKCJA: KASIA WRONA, ANIA SAŁEK, OLGA SOBIENIECKA, EWA SZARY, STĘPIEŃ MARTA, ANIA BANASZKIEWICZ, KACPER ZYDEK, KACPER KOWALCZYK, PIOTR KOWALCZYK.

Uwaga: redakcja Klon-u cały czas kompletuje skład redakcyjny... Chcesz współtworzyć naszą gazetkę? Zgłoś się do nas. Czekamy!!!

Zespół redakcyjny

Katastrofa w Katowicach



W sobotę 28 stycznia o godzinie 17:15 podczas wystawy gołębi w katowickiej hali targowej zawalił się dach. Zginęło przynajmniej 63 osoby, w szpitalach ciągle przebywają ranni. Na ręce polskiego rządu z całego świata płynęły wyrazy współczucia. Do nocy z 1 na 2 lutego trwała w kraju żałoba narodowa. Do ksiąg kondolencyjnych w Pałacu Prezydenckim i ambasadach Polski ustawiły się długie kolejki. W naszej szkole, a także w wielu innych, uczniowie i nauczyciele przypięli czarne wstążki. Na mszach świętych modlono się za dusze ofiar i o wszelkie potrzebne łaski dla ich rodzin. Wszystkie te akty nie wynikły z pewnością wyłącznie z poprawności politycznej.

Tragedia pokazała, że wśród zabieganych Polaków XXI-ego wieku są jeszcze obecne cechy takie jak solidarność, altruizm. Kto by pomyślał – gdzieś na Śląsku runął budynek, a cały kraj łączy się w cierpieniu! Znaczy to, że nie jesteśmy do końca zamknięci na innych, nie myślimy wyłącznie o własnych korzyściach oraz nie zawsze stawiamy na piedestale rzeczy,

które przynoszą nam ulotną przyjemność. Katecheza tego świata szerząca konsumpcjonistyczne i hedonistyczne postawy, nie wypłeniła z nas naturalnych odruchów współczucia, potrzeby bliskości, a także wsparcia osób dotkniętych przez los. I chociaż na co dzień nie jesteśmy w stanie zatrzymać się przy każdej osobie doświadczającej przykrości, zapłakać nad wszystkimi zmarłymi, o których się słyszy – jest ich po prostu zbyt dużo – to przynajmniej w obliczu nagłośnionej przez media katastrofy pozwalamy, aby budziła się w nas postawa chrześcijańskiej, braterskiej miłości.

To prawda, że szybko zapomnimy o tym dramatycznym wydarzeniu. Koniecznym stanie się powrót do realiów codzienności. Solidarność gdzieś zaniknie, a dla ludzi z powrotem stanie się atrakcyjne zaspokajanie swych egoistycznych pragnień. Być może ta przemiana już zaszła. Niech to nas jednak nie smuci: każda z wielkich tragedii, choć po ludzku przykra, daje dużo nadprzyrodzonego światła na obraz nas samych. Reakcje na nią są potężnym znakiem tego, że mimo wszechobecnego zła, dobro nie straciło na wartości i mocy, a w chwilach trudnych w nim właśnie szukamy oparcia. Szkoda tylko, że gdzieś ono gaśnie, kiedy życie układa się bezproblemowo i wedle naszej woli. Szkoda, że o tym, co piękne muszą przypominać rzeczy tak straszne, jak katowicka katastrofa.

Kacper Zyżek

14 lutego odbyła się w naszej szkole licytacja, pieniądze zebrane ze sprzedaży piłek i innych gadżetów przeznaczone zostały rodzinie, która ucierpiała w katowickiej tragedii. Inicjatorami kwesty byli uczniowie z klasy prof. Pietraś: Konrad Zając, Mariusz Mosiołek. Warto wspomnieć, iż wymienieni uczniowie szczytne przedsięwzięcie nie ograniczyli tylko do murów naszej szkoły. Kwesta objęła swoim zasięgiem wiele szkół radomskich

W następnym numerze odnajdziecie na ten temat oddzielny, obszerny artykuł.

Redakcja

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą...



Jan od Biedronki – ktoś nie zna tego skromnego, lecz pełnego głębokiej wiary, miłości do Boga i bliźniego kapłana. Ksiądz Jan Twardowski odszedł od nas pod koniec stycznia. Tę wiadomość przyjęliśmy z wielkim żalem i smutkiem. Jednak pełni wdzięczności za życiowe wskazówki księdza nie pozwolimy, aby pamięć zatarła ślady tak wspaniałego człowieka i duszpasterza naszych serc.

Ksiądz Twardowski poprzez swoją poezję starał się nakłonić nas do czynienia dobra. Posiadał niezwykle dar – swoją poezją potrafił poruszyć człowieka do głębi. Tematy poważne, mówiące o przemijaniu, przedstawiał w sposób subtelny, a zarazem żartobliwy. Dzięki temu po tomiki z jego wierszami sięga zarówno nastolatek jak i profesor. Za swą dobroć, mądrość, pocieszenie, a przede wszystkim humor ksiądz Twardowski otrzymał tytuł Kawalera Orderu Uśmiechu, który nadawany jest przez dzieci. Ksiądz w swoich wierszach porównuje otaczający go świat z przedmiotami codziennego użytku i ze światem przyrody. Jego twórczość cechuje umiłowanie prostoty, akcenty humorystyczne zawsze przeważają nad patosem. W jednym ze swoich utworów pod tytułem „Miłość” ksiądz Twardowski mówi:

„... i to wszystko psu na budę bez miłości”.

Słowa te ukazują jak duże znaczenie w życiu poety miała miłość. Bo przecież to Największa Miłość czyli Bóg sprawiła, że istniejemy na tym świecie. Wiersze księdza Jana nie są jedynie tekstami, które człowiek przeczyta, chwilę pomyśli i zapomni. Są iskierkami dobra, które raz przeczytane pozostaną na zawsze w naszych sercach.

Ulubionym wierszem czytelników Jana od Biedronki jest utwór „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą”. Pojęcie miłość jest tak sprzeczne z dzisiejszą rzeczywistością, jednak to właśnie ten wiersz zdobył największą popularność. Może jest to jeden z tych paradoksów, które ksiądz często zawierał w swoich wierszach. Jedno jest pewne – utwór ten to apel do nas, którzy pochłonięci codziennością nie mamy czasu poświęcić innym choć krótkiej chwili. Wiersz księdza Twardowskiego przypomina nam o tym, jak kruche jest ludzkie życie, jak bardzo trzeba je szanować. Musimy wciąż zmieniać siebie, kochać coraz doskonale, żeby po odejściu naszych bliskich nie mieć do siebie żalu o brak miłości do nich. Ksiądz Twardowski uczy nas również pokory wobec Stwórcy. W wierszu „Bezdzietny anioł” mówi:

„... właśnie wtedy wybrał ciebie ktoś
większy niż ty sam,
który stworzył świat tak dobry
że niedoskonały
i ciebie tak niedoskonałego
że dobrego”

Nie potrafimy kochać doskonale, ale musimy dążyć do tego ideału, wiedząc, że „...kiedy Bóg drzwi zamyka- to otwiera okno”. W nasze słowa i czyny musimy wlać trochę swojej miłości, a wtedy nawet najmniejszy gest dobroci z naszej strony nabierze sensu.

Po odejściu tego niezwykłego poety jakim był ksiądz Jan Twardowski starajmy się odpowiedzieć na jego wezwanie do miłości i czynienia dobra. Bądźmy więc dla siebie dobrzy, a przede wszystkim

„Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostania pierwszą”

Katarzyna Wrona

a

Wokół (nie) dawnych wyborów...

Wielu uczniom Katolickiego Liceum i Gimnazjum często zdarza się porównywać sytuację naszej placówki z obrazem Polski. Na szczęście w kwestii polityki nasz samorząd wypada znacznie lepiej.

Dotychczas nowy samorząd szkolny wprowadził bardzo dużo dobrych pomysłów. W życie weszło sporo projektów, choć wiele z nich czerpało główne założenia z wcześniejszych koncepcji lub korzystało z gotowych materiałów. Jednak, aby nie umniejszać osiągnięć samorządu zaczniemy od wskazania pozytywnych stron. Jedną z pierwszych innowacji w naszym życiu szkolnym jest możliwość zamówienia posiłków z firmy cateringowej w trakcie godzin lekcyjnych. Taka opcja ucieszy zapewne grupę głodnych i „nienasyconych” uczniów KLO. Można uzupełnić swoją dietę całą gamą posiłków – od fast food’ów do całkiem przyzwoitych dań. Szkoda, że nie stworzono specjalnych miejsc do konsumowania zakupionych rzeczy. Sam pomysł został zapożyczony z wcześniejszego projektu „ciepłych bułeczek” poprzedniego samorządu.

Wreszcie ruszyły także „upragnione” obligacje. Trzy złote to niezbyt wygórowana cena za uniknięcie oceny niedostatecznej, choć niektórzy uczniowie z radością przyjęliby wiadomość o obniżce tej kwoty i objęciu ochroną całego dnia. Jednak nasz samorząd, ani pewnie żaden inny, nie byłby w stanie wprowadzić czegoś takiego. Należy przyjąć do informacji, że „korupcja” na taką skalę byłaby już dostrzeżona z zewnątrz.

Kolejną zmianą jest uruchomienie radiowęzła szkolnego. W końcu wykorzystaliśmy milczące do tej pory głośniki, z których płynie już muzyka. Jestem ciekawy, czy muzyka łagodzi obyczaje także w KLO i czy tą myślą kierowali się pomysłodawcy tego projektu? Co prawda nie jest to „radio”, lecz raczej utwory puszczane przez wybieralnych DJ’ów, poprzedzone krótkimi komentarzami. No cóż, w koń-

cu ewolucja też musiała się od czegoś zacząć.

Na koniec zostawiłem najbardziej oczekiwaną – naszą pocziwą gazetkę KLON, a mianowicie jej reaktywację. Właściwie nie jest to reaktywacja, lecz kontynuacja, jeśli przyjmiemy, że jest to opóźniający się kwartalnik. W poszerzonym składzie i z nowym redaktorem naczelnym, ruszamy na wolny rynek KLO.

Po debacie i wyborach zaprowadzono dość dużo zmian, jak na tak krótki okres czasu, ale co jeszcze można by wprowadzić? O te i inne sprawy postanowiłem zapytać przewodniczącego samorządu Dominika Mikołajczyka:

*- **Kacper Kowalczyk:** Jakie zmiany planuje wprowadzić Samorząd Szkolny w roku szkolnym 2006?*

*- **Dominik Mikołajczyk:** Proszę przejrzeć mój program wyborczy. Zresztą wiele zamierzeń już realizujemy. Mamy co jeść – pomysły z jedzeniem ruszył. Ruszyły obligacje. Ruszył radiowęzeł szkolny – wszystko zaczyna powoli działać. Ja też jestem człowiekiem i jestem otwarty na propozycje, które staram się wprowadzać.*

***K. K.** – Jak oceniasz dotychczasową pracę samorządu?*

***D. M.** – Jestem w tej szkole dopiero rok, i nie bardzo mam prawo do oceniania czegokolwiek, ta szkoła ma znacznie dłuższą historię.*

***K. K.** – Czy jesteś zadowolony ze swojej funkcji w samorządzie?*

***D. M.** – Słuchaj...jak byś startował w wyborach do samorządu i dostał ponad 190 głosów to też byś był zadowolony. Teraz wypadłoby spełnić to, co obiecałem. Poza tym będzie reaktywacja gazetki, bo myślę, że uczniowie będą chcieli pisać, i jak widzę na twoim przykładzie tacy się znajdują.*

***K. K.** – Proszę kilka słów na temat niedawnej debaty wyborczej.*

***D. M.** – Sądzę, że debata wyborcza to bardzo dobry pomysł. Nie używając wyrafinowanych słów stwierdzam, że takie spotkania rozwijają zmysł samozachowawczy.*

Pozwalają zobaczyć zachowanie kandydata w sytuacji, której przewidzieć się nie da. Nie można przecież wiedzieć jakie pytania mają do ciebie uczniowie. Debata była

udana, kandydaci pokazali to na co ich stać, lub to czego nie będą w stanie zrealizować, a najlepszym tego odzwierciedleniem są wyniki wyborów.

Pierwszy semestr naszej nauki już minął, a nasz MIKOŁAJczyk wciąż rwie się do pracy. Jakie będą tego długofalowe efekty? Już wkrótce się o tym przekonamy...

Skład Samorządu Uczniowskiego



PRZEWODNICZĄCY:
Dominik Mikłajczyk



WICEPRZEWODNICZĄCY:
Andrzej Schönthaler



SKARBNIK:
Ania Chmielewska



SEKRETARZ:
Marta Jaworska

Kacper Kowalczyk

Relacja ze studniówki

W sobotę, dnia siódmego stycznia bieżącego roku, odbył się w naszej szkole tradycyjny bal studniówkowy. Jak co roku maturzyści, zaproszeni goście oraz nauczyciele bawili się do samego rana. Balowi (jak twierdzą ci, którzy na studniówkach w Katoliku „zęby zjedli”) na dobre wyszła zmiana dotychczasowej lokalizacji zabawy. Wszystkie poprzednie studniówki w Katoliku odbywały się w kasynie oficerskim na lotnisku, ta w restauracji „Leśny Dwór”. To, co ja mogę powiedzieć (ponieważ byłem na takiej imprezie pierwszy raz) to to, że od strony organizacyjnej bal był niezwykle udany. Dodając do tego świetny kabaret, tradycyjnego poloneza, niesamowitego Krzyśka z gitarą, oraz doskonały humor, dopisujący niemal wszystkim obecnym, myślę, że tegoroczna studniówka była wydarzeniem niezwykle

i na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników. Na marginesie trzeba jeszcze dodać, że naszych maturzystów nawet podczas studniówki nie opuścił duch nauki. Kilka osób oddało olimpijskie prace z filozofii. Miłym akcentem był fakt, że na sali przewinęły się „trzy pokolenia” uczniów. Oprócz maturzystów nie brak było bowiem młodszych uczniów (zwłaszcza licealistek), oraz dwóch absolwentów naszej szkoły. Oczywiście bardzo licznie stawili się także nauczyciele i wychowawcy- szkoda jednak, że nie wszyscy, i że opuścili nas tak szybko... Tak więc tegoroczna studniówka była niezwykle udana, a nam, młodszym pozostaje tylko obserwować, jak taki bal zorganizować i jak się na nim bawić...

Andrzej Schönthaler



Opowieść Wigilijna

(wspomnienia)

Szkolny korytarz. Stuk obcasów. Śmiech, gwar, szmer rozmów. Gorączkowe przygotowania, krzątanina. Telefony, sms-y do spóźnialskich. Co się dzieje? Spokojnie, to szkolna Wigilia w katoliku.

Zajrzyjmy do damskiej łazienki na pierwszym piętrze. To miejsce spotkań towarzyskich i pogaduszek o sekretach. Kilka dziewczyn przepycha się przy lustrze „poprawiając swoją urodę”. Wiadomo, że Wigilia to czas odnowy duszy, ale ładnie wyglądać nie zaszkodzi.

- Co tam dziewczyny? – zwracam się do koleżanek przy lustrze.
- Kłopot z obrusami. Starczy tylko na stół dla nauczycieli – słyszę niepokojącą odpowiedź.

Zaglądam do jednej z klas. I co widzę? Jedzenie pięknie podzielone na talerzykach, ozdoby czekają, a obrusów nie ma. Są! Są! Jednak okazuje się, że za mało. Poszukiwania trwają. Znalazł się obrus. Nie wiadomo skąd i jak, ale najważniejsze, że jest. W Wigilię, nawet tę szkolną wszystko jest możliwe.

Profesorowie składają wizyty w klasach, aby złożyć nam życzenia. Jak miło, że jest taki dzień, w którym uczniowie i nauczyciele przypominają sobie, że powinni być dla siebie przyjaciółmi. Za chwilę na korytarzu zapanuje cisza. Teraz przemówią serca. Podzielimy się opłatkiem ze sobą i z profesorami. Po spełnieniu tej pięknej polskiej tradycji, przedmiotem zainteresowania staje się wigilijny stół. A naprawdę jest co zjeść. Makowiec, babka, śledź, sałatka warzywna

i innego rodzaju delicje. Monotonia drugiego śniadania została dziś bezlitośnie przerwana. Część uczniów pozostaje przy stole wigilijnym, aby jeszcze przez chwilę po uczcie duchowej zadbać o kondycję ciała. Inni udają się do sąsiednich klas. Trzeba złożyć sobie życzenia, w końcu nie jesteśmy tylko klasową, ale i szkolną „rodziną”.

Schodzę na dolny korytarz. Przed pokojem nauczycielskim ustawia się kolejka. Pamiętamy o wigilijnych solenizantach, którymi są ksiądz dyrektor Adam Maj i Pani Ewa Podgajna. Moją uwagę przykuło teraz coś innego. Na horyzoncie pojawia się grupka absolwentów tej szkoły. Słyszę rozmowę:

- Cześć, co u ciebie?
- Wszystko dobrze. Studiuję na dwóch kierunkach. Przyszłam odwiedzić szkołę, bo tak mi się smutno zrobiło.

Tak, tak. Gdy zbliżają się święta, tęsknota i piękne wspomnienia odżywają na nowo w sercach. Ach, te sentymenty!

Dochodzi 10.35. Na korytarzu panuje tłok i harmider. Nagle wszystko cichnie. Rozpoczynają się jasełka. Spektakl przenosi nas w czeluście piekieł. Scenografia ukazuje ręce potępionych grzeszników. Zbuntowani aniołowie – Lucyfer i Belzebub usłyszeli o przyjściu Syna Bożego na Ziemię. Martwią się, że trudno im będzie teraz zdobywać dusze ludzkie. Przybywają pomocnicy szatana, a wśród nich uosobienie Pychy.



Ich rozmowy przerywa nadejście Zielonookiej Dobrej Nowiny zwiastującej przyjście Pana. Z piekła przenosimy się na Ziemię. Tu bitwę o duszę króla Baltazara toczy anioł z Lucyferem. Pełen duchowej rozterki Baltazar spotyka dwóch mędrców - Kacpra i Melchiora i wraz z nimi udaje się do Betlejem oddać pokłon Dzieciątku Jezus. Przy śpiewie kolęd mędrcy i aniołowie docierają do szopki betlejemskiej a tym samym doprowadzają przedstawienie do końca. Siostra Barbara – organizatorka i scenarzystka jasełek przedstawia obsadę spektaklu.



Na koniec głos zabiera ksiądz dyrektor. Po słowach: „Do zobaczenia w Nowym Roku 2006” widownię ogarnia szal radości. Przewodniczący samorządu uczniowskiego składa gronu pedagogicznemu i nam uczniom świąteczne życzenia. Wszyscy szturmują szafki na korytarzu. Ostatnie życzenia, uściski, uśmiechy. Srebrzysty śnieg za oknem przypomina wszystkim, że święta Bożego Narodzenia tuż, tuż!

Katarzyna Wrona

WIECZNE PRAGNIENIE NIE TYLKO UCZNI

Oczywiście mowa o feriach zimowych. Czasie laby, której z utęsknieniem wyczekują i uczniowie, i nauczyciele. Obie strony cieszą się już na samą myśl, że przez dwa tygodnie nie będą musiały patrzeć na twarze wiecznie „nieszczęśliwych” uczniów i często „nadgorliwych” sorów. Niestety jest to tylko 14 dni, które zawsze biegną tak prędko, jak by to były biegi przełajowe.

Dla niektórych jest to faktycznie okres sielanki, odpoczynku i dobrej zabawy. Lecz są też tacy, co ten czas musieli poświęcić na naukę niezaliczonej historii, czy też polskiego. Z pewnością dni spędzone nad tonami książek nie są sportem ekstremalnym, ale nadmiar adrenaliny został nam zapewniony już w szkole. Ferie umożliwiły nam krótki odpoczynek od zalewania się zimnym potem, trzęsienia nóg ze strachu przed odpowiedzią ustną, czy też zanikiem pamięci przed sprawdzianami.

Nauczyciele również mieli sposobność odzyskania równowagi, którą wielokrotnie udało nam się u nich zachwiać. Wielu z sorów „rozpłynęło” się w marzeniach, iż ferie są zapowiedzią zbliżających się malutkimi kroczkami wakacji.

Kiedy to zaczęliśmy dopiero odczuwać „smak” wolnego, było już trzeba powracać do „więziennych murów” szkoły. I nawet mrozy nie przeszkodziły pani Bożence w otwarciu na czas drzwi budynku.

Jednak, o dziwo, każdy zaczął nowy semestr z uśmiechem na twarzy i niejakim zapachem. Lecz czy jest to ten właściwy zapach do nauki okaże się dopiero w czerwcu.

Anna Sałek



Imię: **Barbara**

Nazwisko: **Pańkowska**

Zawód: **nauczyciel**

Znak: **zodiaku waga**

Ulubiony kolor: **biały**

Ulubiona cyfra: **7**

Ulubione zwierzę: **lubię psy – rasy: „bokser” i „owczarski niemiecki”**

1. Czy nauczanie języka polskiego to trudna sztuka?
- **Tak, ale sprawia wiele radości**
2. Co sprawiło, że wybrała Siostra polonistykę?
- **Chciałam zostać nauczycielką i pracować w szkole**
3. Jaką sławną osobę chciałaby Siostra poznać?
- **Papieża Benedykta XVI**
4. Największe niepowodzenie w pracy zawodowej jakie Siostrę spotkało?
- **Największych nie odnotowałam**
5. Co by Siostra zrobiła z milionem EURO?
- Chciałabym pojechać na pielgrzymkę do Izraela, Turcji i Grecji. Reszta pieniędzy – cele charytatywne np. budowa II piętra w naszej szkole i sali gimnastycznej.
6. Książka, po którą Siostra najchętniej sięga po raz kolejny na półkę?
- **„Ania z Zielonego Wzgórza”, „Listy Nikodema”**
7. Czy zawsze chciała Siostra uczyć w szkole? (Dlaczego?)
- Tak zawsze. Myślę, że kocham swój zawód.
8. Czego Siostra nie lubi w uczniach?
- Braku wrażliwości na piękno.
9. Czego Siostra od uczniów wymaga?
- **Bardzo wielu rzeczy, np. chciałabym w innych, alby pokochali literaturę**
10. Proszę dopisać skojarzenia do podanych poniżej wyrazów:
 - uczeń - **miłość**
 - j. polski - **piękno**
 - szkoła - **dom**
11. Jak spędziłaby Siostra swój wymarzony urlop?
- **Na pielgrzymce u Ziemi Świętej**
12. jakiego przysmaku kulinarnego nie mogłaby Siostra sobie odmówić?
- **Bardzo dobrego sosu z kopytkami**
13. Co zabrałaby Siostra na bezludną wyspę?
- W tej chwili naprawdę nie wiem...

Dziękuję

Wywiad z siostrą Barbarą i prof. M. Deją przeprowadziły: Ewa Szary i Marta Stępień

Imię: anielskie Michał = któż jak Bóg!
Nazwisko: M.Deja, D.Dei - Bogu
Zawód: nauczyciel
Znak zodiaku:
Ulubiony kolor: Nie czytam horoskopów!
Ulubiona cyfra:
Ulubione zwierzę:



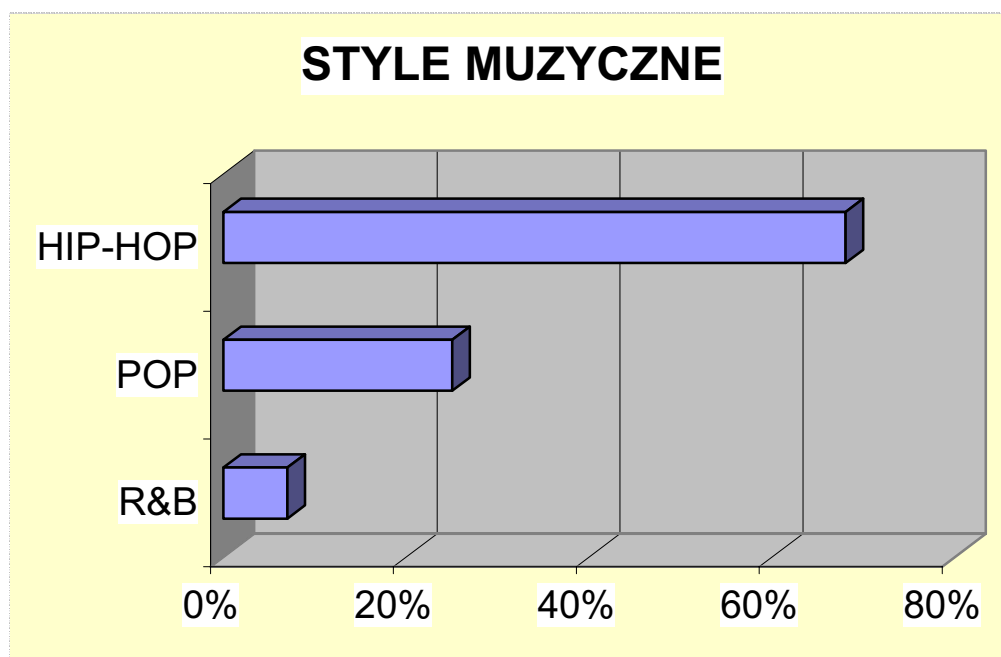
1. Czy nauczanie języka polskiego to trudna sztuka?
- Myślę, że nauczanie jest sztuką, jest spektaklem jednego aktora. Aby skupić na sobie uwagę przez 45 minut trzeba dobrze grać, znać tekst, zapanować nad odbiorcą i nie dać przyprawić sobie po Gombrowiczowsku „Gęby”
2. Co sprawiło, że wybrał Profesor polonistykę?
- Zawsze miałem skłonności humanistyczne (pisałem, recytowałem, dużo czytałem) toteż po 5 latach w technikum, gdzie paradoksalnie najlepszymi nauczycielami byli humaniści tj. nauczycielka historii, polonistka – moja ś.p. wychowawczyni Gabriela Jaszewska, nie miałem wątpliwości...TYLKO FILIOLOGIA, chociaż trudno było się dostać na studia chłopakowi z „Samochodówki”.
3. Jaką sławną osobę chciałby Profesor poznać?
- Jestem skromnym, przeciętnym...toteż wole spotykać się ze zwykłymi, prawdziwymi, otwartymi ludźmi.
4. Największe niepowodzenie w pracy zawodowej jakie Profesora spotkało?
- **Rozmowa z ojcem maturzystki na drugi dzień po rozdaniu świadectw, gdy dowiedziałem się, że niczego ją przez 4 lata nie nauczyłem!**
5. Co by Profesor zrobił z milionem EURO?
- Zapewne powołałbym do życia prywatną szkołę moich marzeń...
6. Książka, po którą Profesor najchętniej sięga po raz kolejny na półkę?
- **„Mistrz i Małgorzata”**
7. Czy zawsze chciał Profesor uczyć w szkole? (Dlaczego?)
- Nie zawsze, bo jako chłopiec chciałem być kierowcą rajdowym...Powołanie do pracy w szkole pojawiło się w trakcie praktyk pedagogicznych w Technikum Kartograficznym w Lublinie, gdy postawiony wobec 30 skarpeciarzy musiałem im wyjaśnić co to jest podmiotowe traktowanie drugiego człowieka, czemu powinni czytać „Mistrza i Małgorzatę”.
8. Czego Profesor nie lubi w uczniach?
- Krętactwu, tumiwisizmu i obarczania winą wszystkich TYLKO nie SIEBIE!
9. Czego profesor od uczniów wymaga?
- **Uczciwości, prawy, zaangażowania na miarę własnych możliwości**
10. Proszę dopisać skojarzenia do podanych poniżej wyrazów:
 - uczeń
 - j. polski **? brak odpowiedzi ?**
 - szkoła
11. Jak spędziłby Profesor swój wymarzony urlop?
- Poznając nieznaną zakątki świata, chociaż najbardziej pociąga mnie to co na wschodzie toteż w kwietniu jadę na Litwę. Zapraszam chętnych.
12. Jakiego przysmaku kulinarnego nie mógłby Profesor sobie odmówić?
- Nie jestem sybarytą...
13. Co zabrałby Profesor na bezludną wyspę?
- **Tymczasem nie wybieram się, bo lubię pracę z ludźmi, szkołę, moich uczniów (nawet tych co uciekają przede mną do innej klasy!?)**

Dziękuję

SONDA

nasze gusta muzyczne

Całkiem niedawno udało nam się przeprowadzić w szkole sondę na temat muzyki preferowanej przez naszych uczniów. Musimy przyznać, że gusta były dość zróżnicowane, a oto co udało nam się ustalić:



Poza Bilansem zadałyśmy uczniom po 3 pytania:

1. *Co Ci się najbardziej podoba w muzyce, której słuchasz?*

Przykładowe odp.:

- „Bardzo podoba mi się muzyka typu R&B”

- „Lubię czasem posłuchać tzw. „obciachowej muzyki”, czyli Disco Polo, a tylko dlatego że bawi mnie ona i poprawia nastrój. Uwielbiam te teksty.”

- „Słucham jazzu i najbardziej podziwiam w tej muzyce klimat.”

- „Kocham Disco Polo”

- „W rocku podoba mi się rytm, melodia- ogólnie to wszystko”

2. *Czy Twoi znajomi słuchają takiej samej muzyki jak Ty?*

Zazwyczaj odpowiedź padła „Tak”, jedynie mniej tolerancji znajduje muzyka typu Disco Polo.

3. *Czy według Ciebie muzyka tworzy trendy?*

Na to pytanie nie uzyskałyśmy żadnej przeczącej odpowiedzi.

WNIOSKI:

Najbardziej lubianym i rozpowszechnionym stylem muzycznym w naszej szkole jest hip-hop, który znajduje swych odbiorców przede wszystkim wśród młodzieży gimnazjalnej. A jak powiedział Platon: „Gdy zmieniają się trendy muzyczne, jednocześnie zmianom ulegają fundamentalne prawa państwa”.

Materiał opracowały: Olga Sobieniecka i Ania Sałek



NOWOŚCI NASZEJ BI- BLIOTEKI!

***„Poeta, czyli człowiek zwielokrotniony.
Szkice o Zbigniewie Herbercie”***

UWAGA!!! – książka wyróżniona nagrodą im. Cypriana Kamila Norwida, zwaną „Mazowieckim Noblem”!!!

Bohdan Urbankowski bardzo dokładnie analizuje twórczość Herberta, odkrywa ukryte przesłania wierszy, dramatów i esejów. Poza tym laureat licznych nagród poetyckich i dramaturgicznych

wypełnia luki w obowiązujących biografiach poety. Opowiada o „dramatach” odchodzenia i powracania do Boga. Biografia Herberta opisana językiem pięknym, lekkim, dowcipnym jest niezwykle wnikliwa. Mimo ponad sześćsetstronicowej objętości „czyta się ją jednym tchem”... Serdecznie polecamy!

Olga Sobieniecka

„Harry Potter i Czara Ognia”

Warner Bros, 2005

„Czara Ognia” to czwarta część cyklu o Harrym Potterze, którego poznaliśmy jako małego, ale dzielnego czarodzieja. W tej części nasz bohater jest już dorastającym nastolatkiem.

Moje pierwsze wrażenie po obejrzeniu filmu było ogólnie dobre. Można „zawiesić oko” na efektach specjalnych, których jest tutaj cała masa. Scenariusz – też niczego sobie – pokazuje dojrzewanie Harry’ego oraz jego kontakty z rówieśnikami. Kinową ucztę kończy pyszny deser w postaci pojedynku Harry’ego i Lorda Voldemorta.

Niestety, „Czara Ognia” nie jest pozbawiona niedociągnięć. Razi całkowity brak scen z Dursleyami. Podobny los spotkał wiele innych fragmentów książki, chociażby wizyty w Hogsmeade, spotkania z Syriuszem i większość mistrzostw świata, przez co film sprawia wrażenie chaotycznego i ten, kto nie przeczytał książki może mieć problemy ze zrozumieniem ekranizacji. Zdziwienie budzą też sceny

o wyraźnych „konotacjach miłosnych” (łazienka prefektów), co daje do zrozumienia, że najnowszy Harry to film raczej dla starszych odbiorców. Moim zdaniem cały świat magii J. K. Rowling nagięto dla potrzeb świata nastolatków.

Podsumowując, „Czara Ognia” to dobra, ale nie wybitna ekranizacja. Przydałby się jej zastrzyk wyciętych książkowych scen, co nadałoby sens niektórym fragmentom filmu. Jednak statystyczny fan Harry’ego Pottera obejrzy (i kupi) wszystko, co związane jest z jego filmowym idolem.

Piotr Kowalczyk

P. S. Swoją drogą jestem ciekaw, co tym razem związanego z Harrym pojawi się po filmie. Za każdym poprzednim razem były to: figurki, gry karciane, słodycze, fankluby i trzy kiepskie gry komputerowe.

Konkurs poetycki

(poezji mało popularnej)

Pieśni, ody, sonety i inne (dawne) gatunki liryczne to dziś utwory porzucone i zapomniane. Współczesny poeta, jak mawiają malkontenci literaccy, pieśń swą „odgrywa” naprędce, chaotycznie, i co istotne, mało lirycznie. Poczucie rytmu, „wewnętrznego taktu” nie stanowi dziś o urodzie i sile poezji, tak jak to miało miejsce onegdaj. Dlaczego tak się dzieje? Czym wytłumaczyć ten stan?

Okazuje się, iż napisanie któregośkolwiek z utworów wymienionych na początku wymaga nie lada wysiłku. Piszący musi znać określone wymogi gatunkowe utworu, musi je rozumieć, czuć i wreszcie umiejętnie wykorzystać. Harmonia formy i treści, a więc reguł gatunku lirycznego i myśli to wymagająca para, wobec której kapituluje niejedyn początkujący poeta.

Czy uczniowie naszej szkoły potrafią napisać utwory, które uwzględniałyby powyższe warunki? Przekonajmy się. Ogłaszamy zatem, nasi drodzy czytelnicy, konkurs na wiersz „mało popularny”. Sięgnijcie po ołówek i czystą kartkę, piszcie i wasze próby literackie oddawajcie waszemu poloniście. Najlepsze utwory będziemy prezentować na łamach naszej gazetki.

Poniżej przedstawiamy sonet jednej z uczennic naszej szkoły. Sonet, co należy podkreślić, wyjątkowej urody.

NADZIEJA

*Wszędzie niezgłębiona cisza
Świat cały w białym puchu
Nie ma zgiełku, hałasu, ruchu
Smutna i samotna nisza*

*Do uszu dochodzi sekretna muzyka
I choć korony drzew osrebrzone
A królestwo Zimy niezmierzone
Słyszę ten radosny zwiastun – pieśń słowika*

*Najgorzej jest zawsze po zmroku
Bo gdy myślę o życiu i świecie
Ogarnia mnie strach i niepokój*

*Wiem – zły nastrój – tak się czasem dzieje
I kiedy boję się, smucę lub płaczę
Pamiętam – zawsze trzeba mieć nadzieję*

K.W.